

## Władysław Gomułka w przemówieniu:

TOWARZYSZE!

W wydarzeniach, jakie miały miejsce, aktywny udział wzięła część młodzieży akademickiej pochodzenia lub narodowości żydowskiej. Rodziny wielu z tych studentów zajmują mniej lub bardziej odpowiedzialne, a także wysokie stanowiska w naszym państwie. Ta przede wszystkim okoliczność spowodowała, iż na fali tych wydarzeń wypłynęło, opacznie nieraz pojmowane hasło walki z syjonizmem.

Czy w Polsce są żydowscy nacjonaści, wyznawcy ideologii syjonistycznej? Na pewno tak. Byłoby jednak nieporozumieniem, gdyby ktoś chciał dopatrywać się w syjonizmie niebezpieczeństwa dla socjalizmu w Polsce, dla jej ustroju społeczno-politycznego [...].

Nie oznacza to jednak, że w Polsce nie ma w ogóle problemu, który nazwałbym samookreśleniem się części Żydów — obywateli naszego państwa. O co mi chodzi, przedstawię na przykładach.

Chodzi tu o protesty studenckie w marcu 1968 r.

W roku ubiegłym podczas czerwcowej agresji Izraela przeciw państwom arabskim określona liczba Żydów w różnych formach objawiała chęć wyjazdu do Izraela celem wzięcia udziału w wojnie z Arabami. Nie ulega wątpliwości, że ta kategoria Żydów obywateli polskich uczuciowo i rozumowo nie jest związana z Polską, lecz z państwem Izrael. Są to na pewno nacjonaści żydowscy. Czy można mieć do nich za to pretensje? Tylko takie, jakie żywią komuniści do wszystkich nacjonalistów, bez względu na ich narodowość. Przypuszczam, że ta kategoria Żydów wcześniej lub później opuści nasz kraj.

W swoim czasie otworzyliśmy szeroko nasze granice dla wszystkich, którzy nie chcieli być obywatelami naszego państwa i postanowili udać się do Izraela. Również i dziś tym, którzy uważają Izrael za swoją ojczyznę, gotowi jesteśmy wydać emigracyjne paszporty [...].

Nie ulega wątpliwości, że i obecnie znajduje się w naszym kraju określona liczba ludzi, obywateli naszego państwa, którzy nie czują się ani Polakami, ani Żydami. Nie można mieć do nich o to pretensji. Nikt nikomu nie jest w stanie narzucić poczucia narodowości, jeśli go nie posiada. Z racji swych kosmopolitycznych uczuć ludzie tacy powinni jednak unikać dziedzin pracy, w których afirmacja narodowa staje się rzeczą niezbędną.

Jest wreszcie trzecia, najliczniejsza grupa naszych obywateli pochodzenia żydowskiego, którzy wszystkimi korzeniami wrosli w ziemię, na której się urodzili i dla których Polska jest jedyną ojczyzną. Wielu z nich zajmuje odpowiedzialne stanowiska państwowe i partyjne, pracując na kierowniczych stanowiskach, w różnych dziedzinach naszego życia. Wielu z nich swą pracą i walką rzetelnie zasłużyło się Polsce Ludowej, sprawie budowy socjalizmu w naszym kraju. Partia ceni ich za to wysoko.

Niezależnie jednak od tego, jakie uczucia nurtują obywateli naszego kraju pochodzenia żydowskiego, partia nasza przeciwstawia się z całą stanowczością wszelkim zjawiskom, które noszą cechy antysemityzmu. Syjonizm zwalczamy, jako program polityczny, jako nacjonalizm żydowski — i to jest słuszne. Nie ma to nic wspólnego z antysemityzmem. Antysemityzm ma miejsce wówczas, jeśli ktoś występuje przeciwko Żydom dlatego, że są Żydami. Syjonizm i antysemityzm — to dwie strony tego samego nacjonalistycznego medalu [...].

Warszawa, 19 marca

[http://www.xxwiek.karta.org.pl/dzien/1968-03-19/Warszawa\\_Przemowienie\\_Wladyslawa\\_Gomulki\\_do\\_aktywu\\_partyjnego/8553](http://www.xxwiek.karta.org.pl/dzien/1968-03-19/Warszawa_Przemowienie_Wladyslawa_Gomulki_do_aktywu_partyjnego/8553)

## Załącznik 2

### **Z artykułu „Do studentów Uniwersytetu Warszawskiego” w „Słowie Powszechnym”:**

(...) Wśród inspiratorów znajdziemy tych samych, którzy ponoszą faktyczną odpowiedzialność za błędy i niepraworządności okresu stalinowskiego. Oni usiłowali w latach 1956–58 wykoleić dynamikę patriotyczno-socjalistyczną polskiego społeczeństwa w tym okresie. Ponieważ te usiłowania [...], na przykład Stefana Staszewskiego, spełzły na niczym, ludzie ci już otwarcie przeszli z pozycji socjalistycznych na pozycje nacjonalizmu syjonistycznego. [...] Weszli w łatwy kontakt z tymi wyizolowanymi środowiskami, których polityczne zaślepienie rzuciło — jak na przykład Stefana Kisielewskiego — w wysługiwanie się antypolskiej polityce NRF. [...] Rozgoryczenie zbankrutowanych politycznie i służących złej sprawie ojców, w sposób zgubny wychowało ich rodzinne i duchowe potomstwo.

W grupie organizatorów znajdujemy więc Antoniego Zambrowskiego, syna Romana Zambrowskiego; Katarzynę Werfel, córkę Romana Werfla; córkę profesora PAN-u, Martę Petruszewicz; Henryka Szlajfera, syna cenzora z Urzędu Kontroli Prasy; Adama Michnika, syna starszego redaktora w „Książce i Wiedzy”; dalej studentów: Blumsztajna, Rubinsteina, J. Dajczgewanda, Mariana Alstera, Irenę Grudzińską, córkę wiceministra leśnictwa Jana Grudzińskiego i innych. Część tych organizatorów spotykała się w klubie Babel, przy Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów (...)

Warszawa, 11 marca

[http://www.xxwiek.karta.org.pl/dzien/1968-03-11/Warszawa Propagandowy artykuł w Słowie Powszechnym szkalujący studentów biorących udział w wiecach 8 i 9 marca/5487](http://www.xxwiek.karta.org.pl/dzien/1968-03-11/Warszawa%20Propagandowy%20artykul%20w%20Slowie%20Powszechnym%20szkalujacy%20studentow%20bioracych%20udzial%20w%20wiecach%208%20i%209%20marca/5487)

## Zestaw I

### GRUPA I

*(...)Rozmówca Marcina Starnawskiego: Był pewien okres na tym naszym Grochowie, kiedy ja i mój brat nie wyszliśmy sami na podwórko, tylko wychodziliśmy zawsze we dwójkę, mając albo kamień, albo kastet w ręku, żeby się bronić. W tym się to przejawiało. Nie mogłem się bawić z innymi dziećmi, bo [mówiono:] „to jest parszywy Żyd, więc on...”. Wiesz, wyraźnie się to dało odczuć, na tym robotniczym Grochowie wyraźnie to się odczuwało. Dosłownie: wyszedłeś na podwórko i pierwsze, co usłyszałeś: „Ty parszywy Żydzie!”. Na pewno były dzieci, które tego nie robiły, ale wtedy tylko to się widziało. [...] Był rok czasu... '65–'66 rok, kiedyśmy bez kastetu nie wychodzili. Dziwne, to było przed tą kampanią antysemicką, był tam jakiś taki okres, kiedyśmy się dosłownie bali wyjść.(...)*

### GRUPA II

*(...)Rozmówca Marcina Starnawskiego: Jak byłem dziecko, to bawiliśmy się w gruzach. Tam siedzieli tacy robotnicy, tak sobie popijali. Mnie taki robotnik złapał. Mówi: „Kto ty jesteś?”. Ja tak wiedziałem, że on chyba... Wiedziałem, o co chodzi. Miałem może siedem, osiem lat. Ja mówię: „Polak”. I on mówi: „Ty Żydzie”. I tak mi dał w mordę parę razy. Małe dziecko. To pamiętam do dzisiaj.*

*Rozmówca Marcina Starnawskiego: Poleciałem do mamy, że mnie ktoś tam Żydem nazwał i uderzył, to mama wybiegła na... tuż przed samym kościołem, i taki wyrostek, on miał chyba z szesnaście lat [...] No, to on ją za włosy pociągnął, pierwszy raz zauważyłem, że moja mama nie jest taką już najmocniejszą osobą na świecie, bo ją napadł ten chłopak.(...)*

### GRUPA III

*(...)Ala Elczewska: Pamiętam ze szkoły taką scenę: Maja ucieka, a za nią lecą koledzy z klasy i się drą: żydowa, żydowa! I jeszcze kiedyś Majka dostała od nauczycielki w twarz, bo pisała dziewiątkę po żydowsku.*

*Szymon Fisz: Przeszedłem w Polsce wszystko, co Żyd miał do przejścia. Co Żyd miał do przejścia w Polsce? Ochronę przed lejącymi kamieniami w drodze do szkoły.*

*Nina Himelstein: Mówiłam Ci już, co śpiewała mojej mamie jedna pani we wspólnej kuchni na Stokach w Łodzi? „Ta ostatnia niedziela, kiedy szlag już cię trafi...”.(...)*

### GRUPA IV

*(...)Andrzej Krakowski: Przez pierwsze trzy lata szkoły był spokój, a potem wprowadzili religię do szkół. Było nas dwóch z klasy, którzy mogli w tygodniu dłużej pospać, bo religia była na pierwszej lekcji. I wtedy się zaczęło. Kroili mi tornistry. Ile ja miałem pociętych tornistrów. Cięli. Gwiazdę rysowali. Potem zaczęły się przezwiska: Mosiek, Srulek, Jojne...*

*Dawid Guterbaum: Wszystko było dobrze, dopóki nie rozeszła się wiadomość, że jestem Żydem. Zaczęli mnie tam prześladować i zorganizowali lincz. Starsi dali młodszym kije i kazali mnie bić.(...)*

## Zestaw II

### GRUPA I

**Marian Marzyński:** *Najstraszliwszą rzeczą było nie to, co powiedział Gomułka, który bał się, że straci władzę, i był pod ciśnieniem przeciwników politycznych, bo miał żonę Żydówkę. Ważniejsze było to, że następnego dnia na wiecach w zakładach pracy wywieszono transparenty „Precz z Żydami”, „Żydzi do Palestyny”, „Syjoniści do Syjamu”. To nas wyгнаło z Polski – polska ulica. Szlachetność polska nas w Polsce trzymała – szlachetność, czyli ludzie, którzy ratowali życie Żydom takim jak ja. Wyгнаła nas natomiast podłość Polaków – tego się baliśmy. Myśmy się nie bali Gomułki.*

**Majka Elczewska:** *To, co się wydarzyło w Marcu, było bolesne, ale najboleśniej było to, że ludzie, o których myślałam, że są moimi znajomymi, nagle zaczęli się ode mnie odwracać. I po to mam tę gwiazdę [chodzi o gwiazdę Dawida na szyi – P.F.]. Nie musisz się ze mną przyjaźnić, nie musisz mnie lubić, ale od samego początku musisz wiedzieć, że jestem Żydówką. Nie wytrzymam już tego drugi raz. Rozumiesz? Żeby nie było historii, że z czasem to odkryjesz i zaczniesz pluć mi w twarz.*

### GRUPA II

**Sabina Baral:** *Kampanię antysyjonistyczną 1968, która doprowadziła do naszego wygnania, w dzisiejszej Polsce tłumaczy się jako wykwit chorego systemu, który już nie istnieje i którego wszyscy byliśmy ofiarami. To jest prawda, owszem, ale nie cała, nie do końca uczciwa, zbyt wygodna i wybielająca. System PRL-owski rzeczywiście dręczył i uciskał. Trudno było znaleźć prawdę, wielu siedziało w więzieniach za poglądy, wielu innych wierzyło w wypaczoną historię i ideologiczne bzdury, którymi wszystkich karmiono, większość zaś po prostu siedziała cicho. W tym sensie wszyscy ucierpieliśmy. I prawdą jest, że władze potraktowały nas bezprawnie i okrutnie, perfidnie maskując antysemitką nagonkę hasłami antyizraelskimi. Ale program bez odbiorców pozostałby jedynie afiszem, tymczasem ten projekt znalazł wielu przekonanych i chętnych wykonawców. Łatwo im było się nad nami znęcać, bo byliśmy bezbronni. Ci zaś, którzy nie przykładali do tego ręki, starali się niczego nie zauważać.*

### GRUPA III

**Andrzej Krakowski:** *W sześćdziesiątym ósmym roku zrobiono z nas grupę. Powiedziano nam, że jesteśmy mniejszością narodową, której u siebie nie chcą. Staliśmy się niechciani, nielubiani i toksyczni. Ludzie zaczęli się od nas odwracać. Wiesz, w 2003 roku pokazywałem w Warszawie jeden ze swoich filmów. Tam jest taki kawałek, w którym opowiadam, że w MSW powstał wydział do szukania żydowskich korzeni polskich obywateli. Film się skończył, przyszedł czas pytań. Siedzimy na scenie we trzech: Michał Sobelman [...], profesor Eisler i ja. Z publiczności pada pytanie, czy rzeczywiście w MSW działał taki wydział. Jurek Eisler wyjął mi mikrofon z ręki i powiedział: jestem historykiem i panu odpowiem, czy taki wydział istniał. Między wojną sześciodniową a 1971 rokiem do MSW wpłynęło tyle donosów, że do dzisiaj nie udało nam się jeszcze wszystkich opracować. Czy to był wydział, proszę pana? To był, proszę pana, cały kraj.*

### GRUPA IV

**Zygmunt Stepiński:** *Najpierw jako wrogów partia wskazała syjonistów, ale dość szybko przerodziło się to w obrzydliwą antysemitką nagonkę. Kiedy osiągnęła poziom wrzenia, najbliżsi znajomi i przyjaciele stanęli przed dramatycznym wyborem: jechać czy nie jechać, już czy jeszcze trochę poczekać? Żydów wyrzucano z partii, później z pracy i studiów. Zaczynały się pierwsze sąsiedzkie szykany, np. chamskie zainteresowanie zwalnianym mieszkaniem. W każdym żydowskim domu rozmawiało się o tym samym [...]. Nagonkę antysemitką rozpoczęła partia, ale wykonawcami byli zwykli ludzie, Polacy, którzy robili to prawdopodobnie z własnej natury, a nie z partyjnego nakazu. Podłe, nawet drobne szykany spotykały emigrujących z Polski Żydów prawie na każdym kroku, podczas załatwiania kolejno wszystkich formalności w pracy i wielu urzędach, aż do urzędu celnego na granicy.*